

Gnieźnieńskie Forum Ekspertów Turystyki Kulturowej

Pytanie 103: Jakie możliwe są racjonalne sposoby wykorzystywania środowiska w turystyce kulturowej?

Paweł Plichta

<https://orcid.org/0000-0001-6976-9350>

Uniwersytet Jagielloński

Kwestie związane ze środowiskiem dyskutowane i rozważane są w różnych kontekstach społecznych, ekonomicznych, kulturowych i politycznych. Akcentuje się przede wszystkim zmiany klimatu i ich konsekwencje dla kolejnych pokoleń. Pozostaje truizmem stwierdzenie, iż człowiek i jego działania mają wpływ na środowisko. Znakomitym na to przykładem są tradycyjne i chronione krajobrazy kulturowe, zrównoważone ekosystemy czy parki narodowe, organizowane przez człowieka, stanowiące jedną z form długofalowej ochrony i organizacji jego kontaktu z naturą. Jak zwiększająca się świadomość ekologiczna jej uczestników wpływa na turystykę kulturową? Czy główną odpowiedzią na realne i potencjalne problemy środowiska mają być pakiety restrykcji i ograniczeń turystycznych? Jakie pomysły w obszarze turystyki kulturowej przyczyniają się do kształtowania pożądanych zmian w zachowaniu i postawach turystów kulturowych? Pytamy zatem, **jakie możliwe są racjonalne sposoby wykorzystywania środowiska w turystyce kulturowej?**

Odpowiedzi:

Dr hab. prof. UZ Armin Mikos von Rohrscheidt

<https://orcid.org/0000-0001-5811-9096>

Uniwersytet Zielonogórski

Moją odpowiedź na postawione pytanie chciałbym zawrzeć w trzech punktach. Pierwszy dotyczy stanu relacji między turystyką kulturową (w tym jej organizatorami i uczestnikami) a środowiskiem, a dokładniej zagrożeniami dla niego płynącymi z masowej eksploatacji i przekształceń oraz związaną z tym potrzebą jego ochrony. Druga część to krótki przegląd postaw strategów turystyki kulturowej wobec problemu. Trzecia i najdłuższa część to próba wskazania, jakie działania, najogólniej je opisując, powinny i (realistycznie) mogą być podejmowane w celu osiągnięcia pozytywnej zmiany, która przyczyniłaby się z jednej strony do „ucywilizowania”

eksploatacji turystycznej w odniesieniu do zasobów naturalnego dziedzictwa, a z drugiej – do skutecznej edukacji uczestników turystyki, która pozwoliłaby trwale zmienić ich postawy (co jest łatwiejsze), ale i zachowania konsumpcyjne, co jest trudniejsze i dłuższe w czasie, ale jest warunkiem koniecznym dla zachowania równowagi i – być może także kontynuacji turystyki w coraz liczniejszych zagrożonych obszarach jej recepcji.

1. Aktualny stan problemu: turystyka kulturowa a środowisko

Turystyka kulturowa, jak każdy rodzaj turystyki, jest aktywnością fizycznie uprawianą poza własnym środowiskiem. Oznacza to, że obejmuje ona wyjazd z wykorzystaniem środków transportu oraz konsumpcję niezbędną do funkcjonowania (ale często podwyższoną ze względu na organizację różnych doświadczeń), generowanie odpadów w – nierzadko – środowiskach nie zawsze zaopatrzonych w wystarczającą infrastrukturę ich ekologicznej neutralizacji lub (nieradko) szczególnie cennych przyrodniczo i – sezonowe lub związane z eventami przeciążenie – lokalnego środowiska obszarów recepcji, którego skutki mogą nie dać się łatwo lub szybko usunąć, a przez to zachwiana zostaje równowaga. Pod tym względem w porównaniu do niektórych masowych odmian turystyki (np. biernej turystyki rekreacyjnej na terenach nadmorskich czy turystyki aktywnej na terenach górskich), turystyka kulturowa ma zdecydowanie mniej inwazyjny charakter, jednak jej uprawianie na masową skalę także wywiera wpływ na szeroko rozumiane otoczenie eksploatowanych walorów. Problem ten jest identyfikowany w dwóch głównych typach obszarów docelowych turystyki kulturowej. W miastach najliczniej odwiedzanych przez turystów kulturowych są to:

- a) zanieczyszczenie powietrza przez spaliny przewożących ich pojazdów;
- b) przeznaczanie na zakwaterowanie i obsłużenie ich samych oraz na infrastrukturę służącą tej obsłudze (jak parkingi) terenów dotąd wolnych od zabudowy, nierzadko będących habitatem nie udomowionych gatunków roślin i zwierząt lub wykorzystywanych przez mieszkańców dla mało inwazyjnej rekreacji;
- c) wzrost intensywności wykorzystania energii i zasobów wodnych, a także infrastruktury służącej mieszkańcom, przekładający się na ich zwiększony pobór względnie zużycie oraz na potrzebę rozbudowy służących temu urządzeń (również generujących zanieczyszczenia);

- d) wzmożona eksploatacja rekreacyjna miejskich terenów zielonych i akwenów wodnych, przyspieszająca ich degradację;
- e) odpady generowane przez samych turystów i działających dla nich usługodawców, większe obszary przeznaczone na ich składowanie i nieekologiczne formy ich usuwania (jak spalanie) pogarszające jakość środowiska i warunki życia jego użytkowników: ludzi, zwierząt i roślin.

Akurat turystyka kulturowa, ze względu na typowy profil swoich doświadczeń (antropogenicznych) opisane negatywne skutki w mniejszym stopniu wywiera na środowisko naturalne na miejscu niż na materialne zasoby ludzkiego, to jest kulturowego dziedzictwa, ale w tym momencie to nie one są przedmiotem naszej refleksji [Mikos v. Rohrscheidt 2020, s. 104-106]. Na terenach pozamiejskich, w tym na obszarach chronionej natury posiadających znaczne skupiska świadectw dziedzictwa mieszanego (kulturowego i przyrodniczego) lub/i stanowiących jednocześnie cenne krajobrazy kulturowe, masowy ruch turystów kulturowych powoduje bezpośrednio:

- a) wydeptywanie szaty roślinnej;
- b) erozję podłoża;
- c) niszczenie siedlisk roślin i zwierząt (i odstraszenie ich przez nadmierną koncentrację ludzkich aktywności i hałas).

Pośrednio (i na większych obszarach) jest również przyczyną:

- d) zajmowania cennych przyrodniczo terenów pod potrzebną turystom infrastrukturę, w tym noclegową;
- e) ingerencji w krajobrazy przez wznoszenie nowych budowli i kompleksów obniżających ich spójność i walory estetyczne, oraz
- f) wyżej już wymienionych problemów związanych z zanieczyszczeniami i wytwarzaniem odpadów [zob. Kowalczyk, Kulczyk, Duda-Gromada 2010, s. 80-82].

Dodatkowo – i to jest dziś bodaj największy powód obaw formułowanych w globalnej skali – transfer turystów kulturowych, organizowany niejednokrotnie na olbrzymie odległości, jak to jest w przypadku choćby uczestników egzotycznej turystyki kulturowej [Mikos v. Rohrscheidt 2016, s. 175-178], czy podobne zanieczyszczenia, ale i zjawiska typowe dla overtourismu w historycznych miastach portowych będące wynikami kulturowych rejsów po Karaibach czy Morzu Śródziemnym [Mikos

v. Rohrscheidt 2020, s. 94-95], pociągają za sobą te same skutki dla środowiska (śląd węglowy, zanieczyszczenia mórz) i w tej samej skali, jak pozostałych turystów.

Z drugiej strony środowisko naturalne zagospodarowane przez człowieka należy współcześnie do sfery kreacji doświadczeń uczestników turystyki kulturowej i tym samym do głównych obszarów intensywnej interpretacji w ramach tej formy turystyki [zob. Mikos v. Rohrscheidt 2021, s. 331-332]. Odnosi się to w największej mierze do historycznie wykorzystywanych przez ludzi procesów naturalnych (jak wyjątkowych form przyrodniczych czy ekosystemów, ale także naturalnych zasobów energii), przez nich inicjowanych (jak zmiany biegu rzek, systemy kanałów, zakładanie parków czy wprowadzanie nowych typów upraw) albo modyfikowanych (jak tworzenie krajobrazów kulturowych z wydatnym udziałem komponentu przyrodniczego, świadomie chronione (jak parki narodowe i rezerваты), czy wreszcie dydaktyzowane dla celów turystyki właśnie, jak arboreta, ogrody zoologiczne i botaniczne [Mikos v. Rohrscheidt 2021, s. 331-332]. W opinii piszącego te słowa, obok aktywnej ochrony zasobów przyrodniczych to właśnie ten obszar działań może być największym wkładem turystyki kulturowej do zmiany postaw i zachowań wobec środowiska, o czym będzie mowa poniżej.

Co do samych turystów: od dość dawna nieliczni, a ostatnio w powoli rosnącym odsetku turyści kulturowi są świadomi zagrożeń środowiska i swojej własnej negatywnej roli w ich narastaniu. Już od kilku dziesiątek lat pewna część z nich (przykładowo uczestnicy turystyki etnicznej) kierowali swoją uwagę i wrażliwość, w ich wymiarze – nazwijmy go tak – „ekologicznym” na fizyczne zasoby kulturowe odwiedzanych terytoriów i społeczności, ewentualnie także tereny przyrodniczo cenne i chronione w tych obszarach, jako faktyczne środowisko życia ich gospodarzy. To działo się w rozlicznych formach turystyki zrównoważonej o kulturowym profilu, przykładowo turystyki 4H. To klasyczne już, odrębne podejście do tworzenia obszarowych produktów turystycznych obejmuje uwarunkowania klimatyczne, formy krajobrazu, zasoby naturalne, i w tym dopiero kontekście style życia i aktywności kulturowe miejscowych społeczności, które są rezultatem wielowiekowego dostosowania do nich oraz zakłada aktywne działania ochronne względem środowiska (habitat, pierwsze „H”) [zob. Kowalczyk i in. 2010, s. 168-169]. Jednocześnie jednak wyniki badań postaw turystów w kontekście ekologii i ochrony środowiska są niekorzystne [Mikos v. Rohrscheidt 2020, s. 105]: najkrócej to ujmując, istnieje poważny dysonans między ich deklarowaną (pozytywną) postawą wobec środowiska

a zachowaniami w miejscach spędzania wakacji, które można określić mianem konsumpcji bez skrępow: generalnie nie są oni gotowi poddać się ograniczeniom zmniejszającym niekorzystny wpływ eksploatacji środowiska obszarów docelowych. Oznacza to, że (przynajmniej do czasu zmiany dzięki konsekwentnej edukacji i apelowaniu o solidarność, odpowiedzialność za realizację działań chroniących środowisko pozostaje po stronie gospodarzy (i reprezentujących ich samorządów), a także podmioty zarządzające produktami turystycznymi, które muszą w tym celu operować wyłączeniem (zasobów, obszarów) z eksploatacji oraz ograniczeniami (limitacja skali odwiedzin, zakaz pewnych praktyk w organizacji doświadczeń itd.).

2. Co (dobrego) robią stratedzy i organizatorzy?

W tym obszarze trudno na poziomie krótkiej wypowiedzi pokusić się o systematyczną analizę. Zamiast niej przedstawię kilka przykładów, analizowanych przez polskich badaczy turystyki kulturowej, które – każdy z innej strony – wskazują rozliczne możliwości „godzenia” turystyki kulturowej (względnie mieszanej, kulturowo-przyrodniczej) nawet w intensywnym wydaniu z ochroną cennych zasobów, a wszystko to w dłuższej (strategicznej) perspektywie, bo tylko taka może zapewnić oczekiwane efekty.

Całościowe traktowanie wszystkiego, co składa się na społeczne zjawisko turystyki, jest podstawą koncepcji turystyki zrównoważonej, której zwolennikami od dłuższego czasu są już nie tylko badacze (środowiska i samej turystyki), ale także odpowiedzialni za długofalowe obszarowe programy rozwoju turystyki, interesariusze produktów turystycznych i (co widać coraz częściej) sami turyści, szczególnie ci zafascynowani przyrodą i ci kulturowi. Od dłuższego już czasu zrównoważeniu środowiskowemu przyznawany jest priorytet w większości strategii tworzonych dla zarządzania produktami turystycznymi na terytoriach, których atrakcyjność jest funkcją środowiskowej równowagi przy czym akceptują to i wspierają także władze publiczne i instytucje zajmujące się statutowo zarządzaniem turystyką i rekreacją na takich terytoriach. Istotne jest jednak, żeby w obliczu światowego kryzysu czystej atmosfery, niezdegradowanej przyrody czy wprost wobec „przegrzania planety” taką samą postawę zajęły także turystyczne organizacje obszarowe i władze obszarów bezpośrednio nie dotkniętych (jeszcze) widocznymi skutkami niszczenia, a jednocześnie rywalizujących z tamtymi o turystów. Pozyskanie bowiem tych ostatnich z powodu restrykcji zachowań, limitacji liczby odwiedzających albo wzrostu

ceny przez włączenie kosztów usuwania / ograniczania oddziaływań turystycznej ingerencji gdziekolwiek może być na krótką metę sukcesem marketingowym i ekonomicznym, za który wszystkim przyjdzie zapłacić w dłuższej perspektywie. Według tzw. holistycznego podejścia do otoczenia człowieka w fizycznej rzeczywistości przyroda i kultura stanowią continuum. Takie podejście, zbliżone do koncepcji turystyki zrównoważonej, zostało konsekwentnie zastosowane na jednej z Wysp Kanaryjskich: Lanzarote [Kowalczyk 2013]. Na Lanzarote w najmniejszym stopniu dokonały się niekorzystne zmiany w środowisku geograficznym wynikające z rozwoju turystyki, a jednocześnie turysta doświadcza tu środowiska przyrodniczego, w które integralnie wpisane są elementy środowiska kulturowego, ponieważ niektóre zasoby przyrodnicze dzięki odpowiedniemu zagospodarowaniu turystycznemu przekształcono w atrakcje kulturowe, nie pozbawiając ich atrakcyjności dla turystów zainteresowanych przyrodą. Jest tak dlatego, że od początku inwestycjom ukierunkowanym na turystykę (jak budowa infrastruktury) towarzyszyło opracowanie planów zagospodarowania turystycznego wyspy, zgodnie z którymi powstało tu kilka stref turystycznych z rozwiniętymi usługami zakwaterowania i obsługi, ale zdecydowaną większość terytorium pozostawiono bez takich inwestycji. Celem było uniknięcie degradacji środowiska przyrodniczego i kulturowego. Ostatecznie rozwijanie turystyki zgodnej z koncepcją turystyki zrównoważonej doprowadziło jeszcze pod koniec ubiegłego wieku do ogłoszenia Lanzarote rezerwatem biosfery. Jednocześnie tam, gdzie poza strefami turystycznymi okazało się niezbędne wzniesienie komponentów infrastruktury, wzniesiono je w takiej formie i lokalizacji, że komponują się one z otaczającym krajobrazem i w doświadczeniu turysty stają się jego częścią, jednocześnie jak najmniej ingerując w istniejącą równowagę ekologiczną [Kowalczyk 2013].

Terenami, na których relacje między kulturą a przyrodą są szczególnie wyraźne i narzucają tematykę (a nawet konkretne scenariusze) doświadczeniom turystów kulturowych są tradycyjne krajobrazy rolnicze. Koncepcją opracowaną dla ich turystycznej eksploatacji jest tzw. *community based tourism* (CBT). Polega ona na dłuższym pobycie w gościnie lokalnych społeczności zarówno dla konfrontacji z ich codziennymi praktykami kulturowymi, jak i doświadczenia otoczenia przyrodniczego, które (zaadaptowane przez ludzi) jest i pozostaje jej podłożem. Jeden z takich produktów, opisany przez Sylwię Kulczyk [2013, s. 11-13] jest realizowany w afrykańskim parku narodowym Du W zamieszkałym przez różne grupy etniczne.

Polega on na goszczeniu turystów bezpośrednio przez lokalne wspólnoty (wioski) – zatem bez tworzenia odrębnej bazy hotelowej i restauracyjnej jako ciała obcego – którzy jednocześnie przejmują funkcje interpretatorów przyrody, własnej kultury i dziedzictwa. Budowane na obrzeżach osad lub wkomponowane w ich substancję kwatery dla turystów są wznoszone zgodnie z wzorcami architektury lokalnej, a turystom umożliwia się swobodny kontakt z mieszkańcami, jak również możliwość obserwacji i nawet udziału w codziennych pracach, co ma walor pogładowej lekcji wykorzystania zasobów naturalnych. Spacer i dalsze wycieczki, prowadzone przez miejscowych przewodników, są przestrzenią zarówno doświadczenia przyrody, jak i poznania sąsiednich miejscowości i ich (należących do innych grup etnicznych) mieszkańców, a także uczestnictwa w ich cyklicznych wydarzeniach wspólnotowego życia.

W ostatnich latach obserwuje się także systematyczny wzrost zainteresowania kulturowymi usługami ekosystemów, które są przedmiotem badań podejmowanych z różnych perspektyw, przy czym ponad połowa z nich odnosi się do turystyki lub/i rekreacji. Prace dotyczące kulturowego wymiaru tych tzw. usług ekosystemowych są najczęściej jednoczasowymi ocenami korzyści turystów wynikających z kontaktu z przyrodą [Kulczyk 2016, s. 65]. Obok obszarów umożliwiających intensywny kontakt ze środowiskiem przyrodniczym w miastach lub ich bliskim otoczeniu, na które istnieje wysokie zapotrzebowanie rekreacyjne, obiektem badań i formułowania strategii są tereny o wysokiej jakości środowiska przyrodniczego, głównie chronione, gdzie z założenia uznaje się konieczność minimalizowania negatywnego wpływu turystów na stan zasobów przyrodniczych [Kulczyk 2016, s. 66].

Z kolei dla obszarów chronionej przyrody proponowane są (także w Polsce) przemyślane formy współpracy zarządców cennych zasobów przyrodniczych i organizatorów turystyki – tak rekreacyjnej, jak i kulturowej, w tym przypadku w jej wersji turystyki kulturowo-przyrodniczej [Mikos v. Rohrscheidt 2016b, s. 9]. W jej programach, realizowanych wyprawach i innych typowych dla niej ofertach (jak właśnie obszarowe produkty lokalne) funkcja dziedzictwa przyrodniczego jest założona jako wiodąca, przy jednoczesnej integracji tych walorów z dziedzictwem antropogenicznym w krajobrazach kulturowych lub z zastosowaniem trwałych obszarowych form organizacji i interpretacji walorów przyrody dla celów edukacyjnych. W jej wypadku występuje powiązanie programowe (wynikające

z zainteresowań turystów szerzej rozumianym otoczeniem człowieka), motywów edukacyjnych (w tym popularyzacji ekologii i zagadnień bezpośrednio związanych z ochroną naturalnego wymiaru dziedzictwa) oraz nowego, integralnego rozumienia dziedzictwa, uwzględniającego zasoby i treści pochodzące od człowieka nie oddzielnie, ale w historycznym kontekście i w żywej relacji do jego naturalnego i kształtowanego przezeń habitatu. Właśnie akcent na dziedzictwo w sferze doświadczeń odróżnia turystykę kulturowo-przyrodniczą od turystyki stricte przyrodniczej (ang. *nature tourism* lub *wildlife tourism*). Typowymi celami wypraw uczestników tej formy turystyki są parki narodowe, krajobrazowe, rezerваты, geoparki i inne obszary przygotowane do edukacji przyrodniczej ze swymi terenowymi trasami tematycznymi, ośrodkami ochrony, uprawy i hodowli czy stałymi wystawami, obszary i obiekty przyrodniczej kreacji człowieka, jak arboreta, ogrody botaniczne i zoologiczne, historyczne ogrody i parki, cykliczne imprezy kulturalne o profilu przyrodniczym, np. wystawy ogrodowe, święta kwiatów oraz spójne krajobrazy kulturowe z dominującym komponentem przyrodniczym, w tym wielkie lub szczególnie starannie zaplanowane zespoły parkowo-pałacowe. Jak wynika z powyższego opisu, ta forma turystyki jawi się nie tylko jako okazja do poznania przyrody w jej bogactwie, ale i jako przestrzeń wielowymiarowego doświadczenia harmonii między kulturą a przyrodą i ich wzajemnego splecenia (co ma bezsprzecznie walor refleksyjno-edukacyjny). I tu znów pojawia się kwestia odpowiedniej interpretacji (zob. niżej) jako głównego komponentu edukacji środowiskowej, na którą – angażującą ich w bliskim im kontekście antropogenicznym miłośnicy tej formy turystyki z pewnością będą bardziej otwarci.

3. A co mogliby i powinni robić (realistycznie)?

Zrównoważenie strategii turystycznej jest niezbędne szczególnie dla terenów chronionej przyrody, gdzie jakiegokolwiek plany dotyczące wprowadzania, czy potem rozwijania turystyki nie powinny być podejmowane ani akceptowane bez uprzedniego opracowania studium dotyczącego przewidywanych skutków, dopuszczalnej skali ruchu turystów (i to nawet w poszczególnych miejscach, ze względu nie tylko na ich status, ale i wrażliwość na ingerencje) a następnie wprowadzania tego planu z udziałem wszystkich zainteresowanych: w warunkach partycypacji, ale z prawem weta odpowiedzialnych za zasoby i równowagę systemu.

Kilka propozycji dotyczących organizacji turystyki na takich obszarach autor opracował w innej publikacji [Mikos v Rohrscheidt 2016b].

Turystyka kulturowa często umieszcza zasoby i walory przyrodnicze, w tym obszary i obiekty chronione na listach swoich tematów i destynacji, czyniąc je – jako integralny składnik dziedzictwa – przedmiotem doświadczenia turystycznego i interpretacji, ale także fizycznej eksploatacji. W kontekście powoli rosnącego poziomu świadomości ekologicznej twórców ofert i ich konsumentów tym oczekiwaniom towarzyszy gotowość respektowania reguł służących ochronie i zachowaniu środowiska i jego walorów: systemowej i konsekwentnej ochrony obszarów cennych przyrodniczo, co ma swoje odbicie również w analizach tworzonych na użytek turystyki i uwzględniających jej punkt widzenia, ograniczania i kanalizowania żywiłowego ruchu turystycznego zgodnie z koncepcjami ograniczonej dostępności, ochronie i pielęgnacji krajobrazu kulturowego, odzyskaniu przyrodniczego komponentu części obszarów i krajobrazów, na których został on utracony lub świadomie wyrugowany, edukacji przyrodniczej (w tym ekologicznej) i kulturowej w turystyce, minimalizacji antagonizmów na linii gospodarze (chronionych obszarów i zasobów) vs. organizatorzy i uczestnicy turystyki [Mikos v. Rohrscheidt 2016b, s. 28; zob. też Kowalczyk 2010, s. 54-55].

Turystyka, obok zwiększonej skali eksploatacji środowiska i wynikających z niej zagrożeń wnosi jednak także: korzyści ekonomiczne przekładające się m.in. na utrzymanie i tworzenie miejsc pracy na terenach cennych przyrodniczo, w tym (obok usług w ich otoczeniu) bezpośrednio pracowników obsługujących ośrodki i wystawy, oprowadzających turystów i kontrolujących ruch osób, stopniową poprawę lokalnej infrastruktury (lepsze drogi, sieci tras rowerowych, rozwój oferty gastronomii), a w wielu miejscach także utrzymanie częstotliwości komunikacji zbiorowej, której turyści zapewniają podstawową opłacalność, promocję terytorium na zewnątrz, co przynosi mu pozytywną rozpoznawalność i pośrednie zyski, wspieranie procesu tworzenia się tożsamości regionalnej mieszkańców, ich dumy z małej ojczyzny i świadomości silnego związku z nią, co pośrednio wpływa na aktywność społeczności, ale i na obniżenie presji emigracyjnej, poprawę ochrony i estetyki krajobrazu w wyniku nacisku na władze lokalne grup zainteresowanych jego atrakcyjnością dla turystyki i ruchem turystycznym i skierowaniu na tę dziedzinę ich aktywności inwestycyjnej [Mikos v. Rohrscheidt, 2016b, s. 28-29].

Programy zagospodarowania i udostępnienia obszarów przyrodniczo cennych dla turystyki poznawczej. Są one kierowane do poszczególnych grup interesariuszy i po ich akceptacji mogą być podstawą tworzenia produktów turystycznych. Założenia zrównoważonej i proekologicznej turystyki, kulturowej (kulturowo-przyrodniczej) spełnią, jeżeli:

- a) będą konstruowane i realizowane z zachowaniem zasad ochrony przyrody i dziedzictwa kulturowego, co zakłada udział ekspertów z obu stron w ich opracowaniu;
- b) będą służyć udostępnianiu wszystkich kluczowych walorów przyrodniczych, mieszanych i całych krajobrazów kulturowych lub przynajmniej umożliwiać eksploatację ich grupy reprezentatywnej dla danego obszaru
- c) obejmą wszystkie konieczne usługi, w tym noclegi, wyżywienie i dostęp do atrakcji oraz miejsc doświadczeń;
- d) włączą możliwie liczne usługi uzupełniające, które zwiększają atrakcyjność i konkurencyjność danego obszaru;
- e) wykorzystają możliwie cały dostępny potencjał organizacji turystyki i zaangażują możliwie największą grupę jej lokalnych interesariuszy, przynosząc im realne korzyści.

W tym kontekście kluczowe wymagania kierowane do twórców takich programów zakłada udział w pracach koncepcyjnych zarządców obszarów i obiektów tworzących warstwę atrakcji, ekspertów ochrony środowiska i specjalistów z zakresu turystyki (w tym przyrodniczej-ekologicznej, kulturowej i rekreacyjnej), przedstawicieli władzy lokalnej, zainteresowanych grup mieszkańców, przedstawicieli miejscowej branży turystycznej [Mikos v Rohrscheidt 2016b, s. 33-34].

Zrównoważenie organizacji interesariuszy i produktów. Z kolei na obszarach przyrodniczo cennych, w mieszanych krajobrazach kulturowo-przyrodniczych lub na obszarach z ryzykiem nierównowagi środowiskowej spowodowanej nadmierną (już zauważalną lub dopiero przewidywaną) frekwencją turystów kulturowych, w tworzeniu obszarowych produktów tej formy turystyki, organizowanych w formule tematycznych DMO (w Polsce – profilowanych LOT-ów, klastrów zrzeszających lokalnych interesariuszy konkretnej formy turystyki kulturowej, a także w planowaniu i tworzeniu ekomuzeów można wykorzystywać elementy zarządzania różnorodnością, elementy koncepcji zarządzania środowiskowego i opracowane specjalnie na użytek turystyki koncepcje turystyki

zrównoważonej albo pokrewne. Dogłębne zapoznanie się z nimi przez partnerów przedsięwzięć turystyki kulturowej i liderów organizacji zarządczych lub celowych grup zakładanych dla realizacji takich przedsięwzięć (z udziałem ekspertów ochrony środowiska), włączenie tychże ekspertów jako konsultantów już na etapie tworzenia planu eksploatacji turystycznej (w tym planowania kanałów przemieszczeń, miejsc doświadczeń i infrastruktury obsługi turystów) oraz uwzględnienie ich stałego udziału w funkcjonowaniu stałej platformy współdziałania (jako ekspertów-obszerników lub osoby regularnie albo stale monitorujące przedmiotowy zakres ochrony) umożliwia tworzenie efektywnych i zrównoważonych struktur zarządczych w warunkach daleko posuniętej wirtualizacji komunikacji, dystrybucji usług i zarządzania informacją.

Interesariusze turystyki kulturowej (widziani tu razem: jako jej regionalni stratedzy, odpowiedzialne organizacje zarządzające jej obszarowymi produktami, gospodarze przyrodniczych i mieszanych zasobów, ich interpretatorzy, lokalni interesariusze tych produktów i składowych usług, wreszcie sami uczestnicy) mogą w tym przedsięwzięciach mieć rozmaite zadania (i interesy) ale wspólny cel. Jest nim oczywiście zachowanie środowiska w – przynajmniej – obecnym stanie, minimalizacja negatywnego oddziaływania wszystkich szkodliwych dla niego procesów lub wręcz usunięcie źródeł niektórych z nich (takich jak zanieczyszczenie atmosfery, i to nie tylko szkodliwymi substancjami, ale w niektórych obszarach nawet... światłem). Także interesy są oczywiste. Stratedzy odpowiadają właśnie za poziom równowagi i zrównoważenia ludzkich potrzeb, rozwoju i środowiska. Organizatorzy turystyki, w tym DMO – za ekonomiczny sukces swoich członków, co zakłada powodzenie kreowanych produktów w wymiarze marketingowym ale także ich... trwanie, co nie jest możliwe w przypadku degradacji zasobów. Dlatego właśnie najlepiej, reprezentację środowiska turystycznego w obszarach recepcji stanowią zrównoważone już co do swojego składu DMO (nie tylko oferenci usług, ale i gospodarze atrakcji, w tym wypadku terenów i zasobów przyrodniczych oraz inni, jak interpretatorzy, również czerpiący korzyści ze zrównoważonego i czystego środowiska). W przeciwieństwie do zewnętrznych organizatorów wypraw turystycznych (którzy w sytuacji degradacji środowiska lub z innych powodów znajdują sobie inne obszary recepcji) to właśnie lokalni zarządcy oferty obszarowej są podmiotami nastawionymi na działania długofalowe i na zachowanie zasobów, które dziś i w przyszłości umożliwiają budowanie następnych ofert i atrakcyjne dla pokoleń warunki turystycznej eksploatacji oraz kulturowego spotkania.

Rozpatrując szanse z krajowej perspektywy, przy uwzględnieniu polskich realiów (w tym i ograniczeń do skali działań, środków oraz merytorycznych kompetencji zarządców) największą szansę rozwoju jako rozwinięte produkty o pełnej zgodności z założeniami turystyki zrównoważonej (w tym niskoemisyjnej) mają, regionalne **szlaki turystyczne**. W odniesieniu do turystyki kulturowej są to systemy tematyczne, które jako wiodący typ oferty eksploatują dziedzictwo mieszane (przyrodnicze i kulturowe). Takim są m.in. Zielone Szlaki Greenways skądinąd promowane właśnie jako propozycje turystyki zrównoważonej (z silnym rysem ekoturystycznym i alternatywnym). Jednak również dla szlaków tematycznych dedykowanych dziedzictwu kulturowemu proponuje się w ostatnich latach elementy alternatywne, zarówno w formie tras dla użytkowników aktywnych (np. turystów rowerowych, wodnych) ale i całych „warstw” danego produktu z własnymi trasami i rekomendowanymi sposobami (rozproszonej i indywidualnej) eksploatacji, dedykowanymi usługami (w formule np. zrównoważonych lokalizacyjnie noclegów i pakietów), dostosowane metody interpretacji dziedzictwa i kreacji doświadczeń, często z wyodrębnionymi w ramach organizacji szlaku grupami lokalnych interesariuszy i wskazaną grupą adresatów marketingu [zob. Mikos v. Rohrscheidt 2020, s. 434-435].

Produkty i programy turystyki zrównoważonej i alternatywnej mogą być również tworzone i realizowane w ramach obszarowego zarządzania w turystyce kulturowej w (mikro)regionach. Można je wykorzystywać w tworzeniu obszarowych ofert kulturowej turystyki wiejskiej oraz kulturowej turystyki regionalnej w tzw. silnych regionach etnograficznych [por. Mikos v. Rohrscheidt 2016a, s. 214-216]. Sprzyja temu znaczna koncentracja zasobów różnych typów, które można objąć spójną interpretacją odnoszącą się do regionalnego dziedzictwa (jak tradycyjne style i techniki budowlane, rzemiosło, folklor, dialekty i gwary itd.). Nawet gdy koncepcje turystyki zrównoważonej nie są traktowane jako strategiczne podejście dla całości takich produktów obszarowych, to poszczególne ich założenia można realizować w stosunku do wybranych elementów oferty (tras ekoturystycznych, lokalnych ścieżek tematycznych) albo wyodrębnić tę kategorię (warstwę) produktu dla zainteresowanych, w formie lokalnych pobytowych pakietów „eksplorerskich” lub realizowanych na całym obszarze propozycji eksploatujących określone grupy zasobów alternatywnie w wymiarze sposobu i tras przemieszczeń (np. rowerem), rodzajów konsumowanych usług recepcji (np. noclegi/posiłki u gospodarzy)

i doświadczeń *in situ* (np. wycieczki z lokalnymi przewodnikami w formule „tropicielskiej” czy spotkania z wytwórcami tradycyjnego rzemiosła, pokazy, warsztaty i degustacje [Mikos v. Rohrscheidt 2016a, s. 435]. Wszystko to wspólnie składa się na odchodzenie od masowej i masowo eksploatującej turystyki, umożliwia deglomerację ruchu i zbliża turystę jako odbiorcę do (w założeniu) funkcjonującego w zgodzie z zasadami ekologii) świadczeniodawcy.

Z kolei do zarządzania ofertą kulturowej turystyki miejskiej i kulturowej turystyki regionalnej oraz w wycieczkach z programami transgranicznymi można wprowadzać założenia turystyki niskoemisyjnej. W jej organizacji, zwłaszcza w komponentie transferu turystów do miejsc docelowych i na ich obszarze powinny być wybierane rozwiązania zapewniające niski poziom emisji (jak pociągi hotelowe i miejskie/podmiejskie pojazdy elektryczne zamiast autokarów), a w jej marketingu eksponowane treści i konkretne oferty, dające gwarancję (i mające certyfikat wiarygodnej organizacji lub atest ekologicznej jakości).

Najbardziej predestynowane do zarządzania zróżnicowanymi produktami zrównoważonej turystyki mikroregionu wydają się ekomuzea. Wynika to z jednej strony z ich struktury przestrzennej, zwykle odpowiadającej naturalnym granicom geograficznym ekosystemów i odbijającej spójność obszarów przyrodniczych, a także podobieństwo profili zasobów kulturowego dziedzictwa, z drugiej strony: z wysokiego odsetka wśród członków oraz aktywnej partycypacji w produktach lokalnych interesariuszy. Jedno i drugie to dobre podstawy dla utrzymania i monitorowania równowagi ekologicznej oraz szybkich zmian dostosowawczych profili i elementów tworzonych produktów.

Interesującą z punktu widzenia rozważanej kwestii, a nie zawsze w tym kontekście docenianą grupą podmiotów są polskie uzdrowiska. Były one przedmiotem odrębnego opracowania w naszym czasopiśmie [Kasprzak 2016], z którego treści pochodzą (wyjęte przez piszącego te słowa) główne tezy mogące zainspirować twórców oferty zrównoważonej turystyki kulturowej. I tak, po pierwsze: liczne polskie uzdrowiska położone są na terenach lub w sąsiedztwie parków narodowych, parków krajobrazowych, rezerwatów przyrody, obszarów NATURA 2000. Na ich terenie lub bardzo blisko znajdują się liczne muzea przyrodnicze, zabytki antropogeniczne wpisane w przyrodę ze względu na swoją lokalizację, a one same (urbanistyczne założenia części uzdrowiskowych poszczególnych miejscowości) zazwyczaj stanowią połączenie walorów kulturalnych i przyrodniczych (rozległe parki,

aleje drzew, pozamiejskie ścieżki rekreacyjne dla kuracjuszy). Po drugie: w zakresie ochrony uzdrowiskowej sformalizowanej jednostronnie aktami prawnymi wchodziły obszary i obiekty tak przyrodnicze, jak i kulturowe (np. architektura), w tym związane z fizjografią i historią uzdrowisk, rozwojem lecznictwa, urządzeniami leczniczymi (jak ujęcia wód, pijalnie, łaźnie, parki uzdrowiskowe), całe układy urbanistyczne bazujące na historycznych założeniach uzdrowiskowych (zwykle silnie zintegrowanych z zasobami przyrodniczymi, które dają im ich zdrowotne walory), a także miejsca powstawania produktów regionalnych. Po trzecie wreszcie: polskie kurorty już teraz zabiegają o innych turystów obok stałej grupy kuracjuszy. W tym celu rozszerzają swoją ofertę turystyczną, wykorzystując do tego zarówno walory przyrodnicze, jak i kulturowe. Wiele z nich przykładowo przyciąga turystów atrakcyjnymi jednodniowymi wycieczkami i cyklicznymi imprezami kulturalnymi, sportowymi i rozrywkowymi. A teraz komentarz: przynajmniej część tych atraktorów może przyciągać turystów kulturowych (np. weekendowo lub na krótki fragment wakacji) i jednocześnie kanalizować ich zapotrzebowanie w dostępną na miejscu (jedyną?) formułę turystyki zrównoważonej. Można to uznać za już zastany, pożądany z punktu widzenia równoważenia ekologicznego oraz z góry zrozumiały dla lokalnych jego interesariuszy (a zatem mający szansę na ich akceptację i konsekwencję w przestrzeganiu) punkt wyjścia dla konstruowania lokalnych (uzdrowiskowych produktów turystyki kulturowej).

Również w ramach organizowania turystyki zrównoważonej na małych obszarach, menedżerowie zarządzający jej produktami, którzy nie specjalizują się w turystyce kulturowej, mogą tworzyć, promować i sprzedawać zróżnicowane produkty i programy z udziałem komponentów kulturowych. Można to realizować w ramach (przykładowo) aktywnej turystyki rekreacyjnej (jak wodna, rowerowa, konna), turystyki zdrowotnej, turystyki łowieckiej i rybnej, gdzie występowaćby trzon doświadczeń stanowiłyby elementy wspólnej eksploracji terenowej, pokazy tradycyjnych technologii degustacji kulinarnej.

Rola interpretacji dziedzictwa i edukacji przyrodniczej w równoważeniu turystyki. Od swojego oficjalnego początku (przypomnijmy, kim był Freeman Tilden i co pisał o przyrodzie) i konsekwentnie do dziś interpretacja dziedzictwa silnie akcentuje przyrodę, jej integralny udział w dziedzictwie oraz priorytet jej ochrony, a co najważniejsze: ekologicznej edukacji. Jej teoretycy naszego pokolenia: Knudson, Cable i Beck [1995, s. 13], wskazując sześć głównych celów

współczesnej interpretacji dziedzictwa, aż cztery z nich wiążą z przyrodą: zrozumienie przez odwiedzających środowiska, dziedzictwa i zasobu danego miejsca, świadomość ich znaczenia i docenienie tego dziedzictwa dla nich samych, przekaz wiedzy odnoszącej się do przyrody i kultury, w tym do procesów naturalnych i historycznych, relacji środowiskowych i roli człowieka w kształtowaniu danego miejsca i obszaru, angażowanie ludzi w ich środowisko i historię poprzez osobiste doświadczenie przyrodniczego i kulturowego kontekstu odwiedzanego miejsca oraz wpływanie na zachowania i na kształtowanie postaw społecznych na rzecz roztropnego użytkowania zasobów, poszanowania i troski o dziedzictwo oraz jego aktywnego chronienia. Z kolei dla turystyki kulturowo-przyrodniczej uprawianej w Polsce na obszarach chronionych, kilka modeli opisał i usystematyzował piszący te słowa [Mikos v. Rohrscheidt, 2014, s. 24-26]. Oto one w telegraficznym skrócie:

1. Od przyrody do dziedzictwa. To model opracowany na użytek turystyki zrównoważonej polegający na tworzeniu zrębu programu opartego na walorach natury i uzupełnianiu atrakcji przyrodniczych o obiekty dziedzictwa kulturowego. Przykładem jego zastosowania jest koncepcja CAN (*culture – adventure – nature*), rozwinięta m.in. w Malezji [Kowalczyk i in. 2010, s. 174], a opierająca się na włączaniu w programy zwiedzania atrakcji normalnie zaliczonych do dziedzictwa kulturowego, a położonych w sąsiedztwie wielkich parków narodowych, do których odnosi się rdzeń produktu turystycznego i towarzyszącej mu interpretacji. Świadome łączenie obu komponentów zakłada dominację tego przyrodniczego, a ma służyć kierowaniu dochodów z turystyki do miejscowej ludności. Można to sklasyfikować jako formę turystyki przyrodniczo-kulturowej (w tej kolejności członów) wywodzącej się z „czystej” turystyki przyrodniczej.
2. Od dziedzictwa do przyrody. Model jest oparty na wyżej wspomnianej koncepcji „4H”, sformułowanej pierwotnie dla turystyki etnicznej na podstawie przeprowadzonych analiz w obszarach słabo zaludnionych i niezurbanizowanych. Wychodząc od fenomenu człowieka tworzącego kulturę na danym obszarze, we wszystkich elementach prezentacji i interpretacji program odnosi się do środowiska naturalnego. Jest ono widziane i przekazywane jako źródło i zespół warunków funkcjonowania społeczności ludzkiej danego obszaru, wyznaczających jej sposób życia, wytwórczość, a także formy tworzonego przez nią krajobrazu kulturowego i w pewnym zakresie także dzieje tej społeczności. Program poszczególnych stacji i modułów tak konstruowanych wypraw i ofert

„doprowadza” do zasobów i walorów naturalnych, a interpretacja dziedzictwa koncentruje się na przyrodzie, w którą „wpisywane są” kolejne elementy. Takie koncepcje mogą się sprawdzić na obszarach, gdzie antropogeniczne elementy i aspekty dziedzictwa są relatywnie nieliczne i nie posiadają wystarczającej atrakcyjności oraz rozpoznawalności dla przeciętnego turysty. Program turystyki kulturowej jest tu wtórnie przekształcony w program kulturowo-przyrodniczy.

3. Człowiek tworzący z przyrody. To popularny zwłaszcza w Europie model oparty na zgodnej z historycznymi procesami prezentacji aktywności ludzkiej wykorzystującej przyrodę i modyfikującej ją w wymiarze materialnego dziedzictwa. Jest on stosowany głównie na obszarach, gdzie komponent przyrodniczy, podporządkowany celom człowieka i przezeń reorganizowany pozostaje widoczny, stanowi ważną część walorów i jest łatwy w prezentowaniu oraz interpretacji. Celem wprowadzenia przyrodniczo-kulturowej interpretacji jest ustawienie tego naturalnego komponentu dziedzictwa w centrum programu i uwagi turystów. Elementy tego modelu łatwo odkryć w programach wycieczek oraz lokalnych pakietach kierowanych lub funkcjonujących na obszarach mieszanego dziedzictwa (np. przyrodniczo-kulturowego z listy UNESCO), a także w koncepcjach i strukturze regionalnych tematycznych systemów eksploatacji, jak szlaki kulturowo-przyrodnicze (np. szlaki ogrodów czy zespołów rezydencjonalno-parkowych), które chętnie wykorzystuje turystyka kulturowo-przyrodnicza. Mieszczą się w tym modelu także wyprawy na- i stacjonarne programy interpretacji towarzyszące przyrodniczym imprezom tematycznym, jak święta ogrodów czy kwiatów.
4. Doświadczenie i nauka dla odpowiedzialności i ochrony. Ten model realizują popularne w Europie ekologiczne programy edukacyjne wykorzystujące turystykę głównie jako formę doświadczenia przez nauczanych środowiska „na miejscu” i „na żywo”. Generalnie służy on dydaktyce ekologicznej, w tym powiększeniu wiedzy o przyrodzie, budzeniu jej świadomości i potrzeby ochrony i realizuje się go zgodnie z metodycznymi założeniami tej dziedziny. Jego widzialnym elementem jest zabieg „dydaktyzacji” przyrody w postaci terenowych ścieżek edukacyjnych, zagród hodowlanych, przyrodniczych wystaw tematycznych na zwiedzonym obszarze chronionym i ich bardzo intensywna obecność w programie wyprawy. Twórcami merytorycznych programów są najczęściej przyrodnicy lub ekologowie, co powoduje, że w porównaniu do poprzednich modeli są one bardziej

zdominowane przez walory naturalne, a rzadziej pojawiają się w nich komponenty antropogeniczne, których interpretacja ma również ograniczony wymiar.

Kończąc chciałbym podkreślić, że odpowiedzi na zadane pytanie może być wiele (znacznie więcej niż tu zarysowane) i mogą one odnosić się do najrozmaitszych wymiarów działań. Skupiłem się na tych dotyczących strategii turystycznych, obszarowej organizacji produktów turystyki kulturowej oraz edukacyjnej pracy z samymi jej uczestnikami. Mam nadzieję, że inni podejmą niemniej ważne wymiary i problemy środowiskowego równoważenia turystyki kulturowej.

Prof. dr hab. Beata Raszka

<https://orcid.org/0000-0002-1757-2625>

Katedra Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

Dr hab. Krzysztof Kasprzak

Profesor emeritus Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Racjonalizm jako kierunek filozoficzny w teorii poznania podkreślający szczególną wartość rozumu; jest jednym ze sposobów odnoszenia się do rzeczywistości. Stanowi on podstawę powszechności zasad moralnych (Immanuel Kant), obiektywną i nieodłączną cechą świata (Kartezjusz), ale jest i stanem nieosiągalnym dla człowieka ze względu na jego naturę (Søren Kierkegaard). Kryteriami wartości poznawczej racjonalizmu są jasność, stałość, ograniczenie reguł, czytelne zasady, artykulacja, spójność i wyrazistość. Szeroko pojęty racjonalizm obejmuje jednak nie tylko kierunki filozoficzne, ale i sposoby myślenia i różne poglądy na świat, dla których filozofie racjonalistyczne stanowią swojego rodzaju wzorce. Zarówno filozofowie, jak i ekonomiści i teoretycy gier zaproponowali wiele definicji racjonalizmu zupełnie jednak z sobą niespójnych. Racjonalność, zwłaszcza w ujęciu potocznym, jest pewną właściwością działania, sprowadzonego do celowości, racji, ekonomiczności i sensowności. Praktyka pokazuje jednak, że jest znacznie więcej sposobów na bycie nieracjonalnym niż racjonalnym.

Pojęcie „racjonalny” szczególnie często pojawia się w dziedzinach nauk humanistycznych (np. filozofia, nauki o sztuce), społecznych (np. nauki: socjologiczne, o polityce i administracji, prawne), ścisłych i przyrodniczych (np. matematyka) oraz nauk inżynierijno-technicznych (np. architektura i urbanistyka). Mamy racjonalne gospodarowanie, racjonalny wybór, człowieka racjonalnego w ujęciu Johna Stuarta Milla, człowieka racjonalnego, ale jednocześnie

i emocjonalnego, racjonalizm światopoglądowy i filozoficzny, racjonalizm krytyczny Karla Poppera, historyzm racjonalistyczny, a nawet racjonalizm genetyczny. Wszystkie wymienione określenia sprowadzają się zasadniczo do zagadnienia dokonywania wyborów, uwzględniających ustalone kryteria w trakcie podejmowanych decyzji głównie o celach społecznych i ekonomicznych, a także o środkach oraz sposobach realizacji tych celów. Poprzez racjonalne kształtowanie i gospodarowanie należy dążyć do uzyskiwania możliwie największych efektów przy jak najniższych nakładach.

Idea racjonalizmu przejawia się więc w różnych odmianach i dziedzinach myśli oraz działalności ludzi, także w architekturze. Ślady idei racjonalizmu odnajdujemy w architekturze XX i początków XXI wieku. W latach 20. XX wieku domagano się architektury opartej na regułach porządku, racjonalności, czystości i logiki oraz współczesnej transformacji tradycji [Mielnik 2013]. W architekturze racjonalność określa architekturę celową, w której przeważają aspekty funkcjonalne i ekonomiczne, a aspekty artystyczne i estetyczne, kreatywność, oryginalność, duch innowacji są słabiej rozwinięte. Architektoniczne kierunki racjonalistyczne, podkreślające porządek, pewność, jasność, poszukujące oparcia na uniwersalnych zasadach i regułach oraz odkrywające tradycję na nowo, szukały inspiracji w klasycznej przeszłości. Chociaż podążały w kierunku klasycyzującym, unikały jednak historycznego eklektyzmu [Mielnik 2013, 2021]. Racjonalność może być zatem cechą architektury różnych czasów, miejsc, stylów i tendencji, a stawiana w parze z funkcjonalizmem zalicza się do głównych cech modernizmu.

Działania „racjonalne” wiązano także z ochroną środowiska. Na konieczność racjonalnego wykorzystania energii i bogactw naturalnych zwracał m.in. uwagę trzeci raport Klubu Rzymskiego [Tinbergen 1978]. W 1980 roku pojęcie „racjonalny” zostało wprowadzone także do ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska [Ustawa 1980]. Po raz pierwszy w polskim prawodawstwie nadała ona konkretny kształt konstytucyjnemu prawu obywateli do odpowiedniego korzystania z wartości środowiska i określiła „zasady ochrony i racjonalnego kształtowania środowiska”. Miały one zapewnić współczesnym i przyszłym pokoleniom korzystne warunki życia. Był to nie tyle zakres ustawy, co jej cel. Ustawa została w pewnym zakresie dostosowana także do warunków gospodarki rynkowej, która miała być realizowana – przynajmniej tak teoretycznie zakładano – w oparciu o koncepcję ekorozwoju. Rozwój ekonomiczny miał następować z uwzględnieniem możliwości systemu

przyrodniczego. Ustawowa definicja „racjonalnego kształtowania środowiska” była w istocie definicją „kształtowania środowiska”, która określała, jakie wymogi muszą spełniać oddziaływania na środowisko zmierzające do uzyskania określonych efektów społecznych lub gospodarczych z równoczesnym zachowaniem warunków do odnawiania się zasobów przyrodniczych. W działaniach realizacyjnych rozważano m.in. „racjonalne” wykorzystanie obszarów rolniczych i leśnych oraz ich ochronę przed zawłaszczaniem przez przemysł, osadnictwo i pasma komunikacyjne. Ochrona terenów leśnych stała się koniecznością, zwłaszcza ze względu na niedoceniane wartości społeczne lasów. Szczególnie przemyślanymi formami zagospodarowania oraz właściwą człowiekowi potrzebą wypoczynku powinny odznaczać się tereny wypoczynkowe. Ochrona walorów przyrodniczych, estetyki krajobrazu i jego piękna, zabezpieczenie przed hałasem, traktowane miały być na równi z ochroną zabytków kultury narodowej [Wich 1983]. Podbudowę dla racjonalnej gospodarki zasobami środowiska miało tworzyć ściśle zespolenie tej problematyki z systemem planowania rozwoju społeczno-gospodarczego i zagospodarowania przestrzennego.

Obowiązująca przez ponad 20 lat ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska nie wyeliminowała oczywiście zagrożeń środowiska przyrodniczego. Choć udało się wprowadzić wiele dobrych rozwiązań i technologii związanych z ochroną środowiska, to jednak wiele działań podejmowanych w okresie obowiązywania tej ustawy trudno traktować jako „racjonalne”, zwłaszcza w zakresie ochrony obszarów przyrodniczo cennych. Przykładem może być pozornie mało groźna dla ochrony przyrody zasada jej „uspołecznienia”, dotycząca zwłaszcza terenów o wartościach rekreacyjno-turystycznych. Miała ona wszelkie pozory zasady o charakterze kulturotwórczym, jednak traktowała te terenów wyłącznie w sposób pragmatyczny. W opracowanych przez Komitet „Człowiek i Środowisko” przy Prezydium PAN „Zadaniach nauki w dziedzinie racjonalnego kształtowania środowiska człowieka” pisano, że „człowiek miał wyciągać z nich radość życia, ponieważ dają one możliwości wypoczynku”. W rzeczywistości uspołecznienie najczęściej sprowadzało się z jednej strony do umasowienia ruchu turystycznego z wszystkimi jego negatywnymi konsekwencjami, a z drugiej do udostępnienia terenów, których wartość i atrakcyjność polegała właśnie na niedostępności. Rezultatem tego uspołecznienia jest powszechna degradacja środowiska i negatywne skutki społeczne. Idea „uspołecznienia” wytworzyła nawet swoją własną skalę wartości obiektów krajobrazowych, będącą w dużej mierze wytworem subkultury wszelkiego rodzaju

zbiorowych wycieczek [Kolbuszewski 1987]. W majestacie prawa i nauki systematycznie niszczone kolejne obszary wykorzystywane przez masową turystykę.

Ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska zastąpiona została obowiązującą do dzisiaj, chociaż wielokrotnie nowelizowaną, ustawą – Prawo ochrony środowiska [Ustawa 2001]. Określa ona zasady ogólne i główne definicje, odnoszące się także do podstawowych ustaw środowiskowych oraz porządkuje prawo i dostosowuje w pełni polskie normy do dyrektyw i ustawodawstwa Unii Europejskiej. Ochrona środowiska ma polegać w szczególności na „racjonalnym kształtowaniu środowiska i gospodarowaniu zasobami środowiska zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju”. Podczas ubiegania się przez Polskę o członkostwo w Unii Europejskiej obszar „Środowisko” okazał się jednym z najtrudniejszych w całym procesie negocjacyjnym, i to zarówno pod względem zakresu dostosowania ustawodawstwa polskiego do dorobku prawnego Unii Europejskiej, jak i możliwości wdrażania wymagań zawartych w dyrektywach i innych aktach prawnych. Charakter i zakres zobowiązań podjętych wówczas przez Polskę był bardzo różnorodny i obejmował szeroki zakres działań. Zadaniem o charakterze dostosowawczym w dziedzinie ochrony środowiska w dużej mierze były inwestycje (np. oczyszczalnie ścieków), mające na celu osiągnięcie standardów europejskich.

Ponieważ Prawo ochrony środowiska określa zasady ogólne i podstawowe definicje, które odnoszą się także do pozostałych ustaw środowiskowych, dlatego „racjonalna” ma być także ochrona zasobów przyrody ożywionej i nieożywionej [Ustawa 2004]. Obejmuje ona ochronę – obok wartości przyrodniczych – także wartości kulturowe na terenie parków narodowych, parków krajobrazowych i rezerwatów przyrody. Przepisy prawne dotyczące parków krajobrazowych [Ustawa 2004, Rozporządzenie 2005], obejmujących ochroną także wartości historyczne (np. Lednicki Park Krajobrazowy, Park Krajobrazowy im. gen. Dezyderego Chłapowskiego), wydają się być dokładne i szczegółowe. Można więc by sądzić, że w pełni umożliwiają one ochronę i zarządzanie parkami krajobrazowymi. Ich dokładna analiza w powiązaniu z praktycznym egzekwowaniem istniejących zapisów oraz z działaniami związanymi z planowaniem przestrzennym w gminach wskazują jednak, że często nie ma to miejsca. Nie jest to nawet możliwe, bowiem wszystkie działania z zakresu planowania przestrzennego na terenie gminy prowadzi wyłącznie gmina. Dyrektor parku krajobrazowego, który dla potrzeb realizacji swoich kompetencji nie został praktycznie wyposażony w żadne instrumenty prawne może

być co najwyżej petentem w gminie, składając wnioski do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dotyczących zagospodarowania dla obszarów wchodzących w skład parku. Samodzielnie może zajmować się organizacją działalności edukacyjnej, turystycznej i rekreacyjnej. I to nawet nie w pełnym zakresie, bowiem najczęściej nie dysponuje odpowiednimi środkami finansowymi w stosunku do istniejących potrzeb. Nie ma nawet możliwości, aby samodzielnie w pełni realizować ustalenia planu ochrony, do sporządzenia którego jest ustawowo zobowiązany. Pozbawiony jest także instrumentów prawnych, aby być koordynatorem działań określonych planem ochrony, o ile w ogóle udało mu się doprowadzić do jego uchwalenia. Nie ma także żadnych kompetencji związanych z ochroną dziedzictwa kulturowego, terenów leśnych, obszarów zieleni w miejscowościach, czy rezerwatów przyrody znajdujących się na terenie parku krajobrazowego, bowiem wszystkie działania z tym związane realizują inne jednostki. Podobnie żadnego znaczenia prawnego nie mają opinie i oceny rady parku krajobrazowego (zespołu parków krajobrazowych). Podstawowym warunkiem skutecznej ochrony przestrzeni parków krajobrazowych i związanych z nią zasobów przyrody są głównie działania gmin, na terenie których parki zostały utworzone. Praktyka pokazuje, że ustalenia zawarte w planach ochrony, zwłaszcza w odniesieniu do planowania przestrzennego, wcale nie muszą być przez gminy wykonywane. Działając obecnie w warunkach kryzysu gospodarki przestrzennej, prowadzą one swoją działalność w ukształtowanym już w wielu rejonach kraju bezładzie przestrzennym, bez doceniania materialnych i społecznych wymiarów ochrony zasobów przyrody. Często wadliwe plany miejscowe, o ile w ogóle są wykonywane, nie tylko, że nie uwzględniają rzeczywistych potrzeb rozwojowych gminy i możliwości określenia przeznaczenia terenu i jego zagospodarowania, ale nie wskazują w ogóle na potrzeby ochrony przestrzeni. Ma to nie tylko wymierne skutki ekonomiczne, ale także społeczne. Wiele zapisów zawartych w dokumentach planistycznych, w tym także w planach ochrony i w prognozach skutków finansowych planowania, są często zbiorami niejasnych lub wręcz nierealnych założeń, mających praktycznie niewielką wartość. Parki krajobrazowe, mimo roli i funkcji jaką pełnią w zakresie ochrony przyrody i krajobrazu, przegrywają z presją inwestycyjną i osadniczą lokalnych społeczności. Działające w przestrzeni parków samorządy na ogół bardziej dbają o rozwój gospodarczy regionu niż o unikatowe walory przyrodnicze.

Funkcjonowanie parków krajobrazowych w Polsce i ich rola w ochronie krajobrazu są stale nieokreślone i niewystarczające. Mimo dużego potencjału parki te nadal nie mogą skutecznie chronić krajobrazu ze względu na brak odpowiednich przepisów prawnych w zakresie planowania przestrzennego oraz możliwości prowadzenia na ich terenie działań ochronnych. Przyczyn należy szukać także w niskim poziomie akceptacji społecznej dla tej formy ochrony przyrody oraz niskiej świadomości dotyczącej ochrony i znaczenia krajobrazu. Nadal dla znacznej części społeczności lokalnych park krajobrazowy jest instytucją, która przede wszystkim ogranicza ich rozwój. W zarządzaniu parkami krajobrazowymi utrwała się również rozmaite fikcje organizacyjne i działania pozorne [Zimniewicz 2012], co powoduje, że praktycznie ochrona w wielu parkach krajobrazowych jest zupełnie iluzoryczna. Tylko ogromnemu zaangażowaniu pracowników parków krajobrazowych należy zawdzięczać, że mimo tak znacznych utrudnień w parkach tych realizowane jest tak wiele działań edukacyjnych, w tym także turystycznych.

Ponad 45 lat temu zakładano, że szczególnie wysoki prestiż będą miały formy ochrony przyrody wchodzące w skład rezerwatów biosfery. Tym samym ich ochrona miałyby być jakby bardziej staranna niż innych tego typu obszarów. Ochrona polskich parków narodowych, rezerwatów przyrody i parków krajobrazowych, wchodzących w skład rezerwatów biosfery, jednak nigdy nie była i nadal nie jest inna niż pozostałych parków narodowych, rezerwatów przyrody i parków krajobrazowych. Funkcjonowanie rezerwatów biosfery nie jest i nigdy nie było bowiem umocowane legislacyjnie, nie tylko w prawie polskim, ale także międzynarodowym. Ochrona obszaru uznanego za rezerwat biosfery wynika nie z prawnej konwencji międzynarodowej, lecz z międzynarodowego programu badawczego, opartego na niewiążących prawnie ustaleniach organów UNESCO. Ponieważ w świetle polskiego prawa rezerwaty biosfery mogą być co najwyżej uznawane jedynie za nieformalną formę organizacji ochrony przyrody, a nie za realnie istniejącą regulowaną prawnie formę ochrony przyrody, dlatego pojęcia formalno-prawne związane z funkcjonowaniem rezerwatów biosfery nie mogą występować w takich dokumentach jak plany ochrony parku narodowego, parku krajobrazowego i rezerwatu przyrody, zawierających często także zapisy dotyczące działalności turystycznej. Polskie rezerwaty biosfery w żadnym zakresie nie przyczyniły się do wzmożenia działań dotyczących ochrony przyrody i zasad zrównoważonego rozwoju, cokolwiek by miał on oznaczać i praktycznie nie mają specjalnego znaczenia dla rozwoju lokalnych

społeczności zamieszkujących ich teren. Nadanie statusu rezerwatu biosfery nie jest związane z wprowadzeniem na danym terenie nowych przepisów ochronnych, lecz jest tylko jego swoistą międzynarodową nobilitacją i promocją przez UNESCO. W teoretycznych założeniach ma to być forma uznania starań społeczności lokalnych i środowiska naukowego o zachowanie harmonii między wysokimi walorami przyrodniczymi a ich zrównoważonym użytkowaniem. Mało co z tego jednak wynika.

Rozwiązania prawne związane z ochroną różnych terenów przyrodniczo cennych nie zapewniają ich ochrony. W każdej chwili bez żadnych konsekwencji może rozpocząć się na nich, w tym także na terenach już objętych ochroną prawną, realizacja jakiejś inwestycji, np. w granicach obszarów NATURA 2000, gdzie jakiegokolwiek działania wymagają – przynajmniej teoretycznie – negocjacji z Unią Europejską. Ponieważ w Polsce żadna władza czymś takim nie będzie się przejmowała, dlatego np. projekt przekopania terenów Krainy Wielkich Jezior Mazurskich (jeden z mezoregionów Pojezierza Mazurskiego) w celu utworzenia drogi wodnej Pętla Mazurska jest całkiem realny. Celem projektu jest stworzenie drogi wodnej w postaci pętli umożliwiającej przepłynięcie z Giżycka na jezioro Śniardwy poprzez jezioro Niegocin, Jagodne, Tałty i Mikołajskie oraz powrót przez Tyrkło i Buwełno. Inwestycja ta ma przyciągnąć jeszcze więcej turystów w region szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. Projekt wymaga licznych zmian w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego oraz wydania wielu decyzji środowiskowych. Szczególnym problemem technicznym jest rozwiązanie różnicy wysokości (do 60 m) występującej między jeziorami. Przekopanie kanałów będzie miało znaczny wpływ na obniżenie poziomu wody nie tylko w jeziorze Buwełno, ale także na terenach sąsiednich, w tym na obszarze rezerwatu przyrody Nietlickie Bagno położonego w obrębie Obszaru Chronionego Krajobrazu Krainy Wielkich Jezior Mazurskich oraz dwóch obszarów sieci NATURA 2000 – ptasiego PLB280001 „Bagna Nietlickie” oraz siedliskowego PLH280054 „Mazurskie Bagna”. Nietlickie Bagno jest największym i jednocześnie jedynym tak dobrze zachowanym torfowiskiem niskim na Pojezierzu Mazurskim; ze względu na główny przedmiot ochrony rezerwat ma charakter ornitologiczny, ze względu na typ dominujących ekosystemów rezerwat ma charakter torfowiskowy. W przeszłości obszar bagien był znacznie większy i rozciągał się między jeziorami Buwełno na wschodzie aż prawie po Jezioro Jagodne na zachodzie. W części wschodniej bagien znajdowało się wówczas rozległe, zarastające jezioro Wąż. Prace melioracyjne przeprowadzane były tutaj wielokrotnie

już od 1865 roku aż do drugiej połowy XX wieku, nigdy jednak nie zostały dokończone. Także projektowana budowa międzynarodowej drogi wodnej E-40 [Kasprzak, Raszka 2019], która – gdyby doszła do skutku – złamałaby wiele międzynarodowych i krajowych zasad prawnych związanych z ochroną europejskiego dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego. Nie jest ono w tym projekcie w ogóle brane pod uwagę, problemy gospodarowania wodą w zlewni rzeki oraz ochrona zasobów przyrody traktowane są jako drugoplanowe, a renaturalizacja rzek całkowicie pomijana. Pomijane są usługi ekosystemowe (krajobrazowe), zwłaszcza związane z naturalnymi powiązaniem w zakresie przeciwdziałania powodzi, łagodzenia zmian klimatycznych, powiązań krajobrazowych oraz ochrony dziedzictwa kulturowego i ochrony zasobów przyrody na poziomie ekosystemowym i gatunkowym. Realizacja projektu budowy drogi wodnej E-40 jest równoznaczna ze zniszczeniem rzek i związanego z nimi dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego. Trudno w takiej sytuacji mówić o usługach ekosystemowych i kulturowych. Ekosystemy i krajobrazy, które miałyby takie usługi świadczyć, zostaną praktycznie całkowicie bezpowrotnie zniszczone, a ich odtworzenie lub kompensacja przyrodnicza są niemożliwe do przeprowadzenia [Kasprzak, Raszka 2019]. Dotyczy to także planowanych obecnie nowych inwestycji hydrotechnicznych na Odrze (stopnie wodne, zbiorniki, kanały, jazy), który – gdyby zostały zrealizowane – zamienią tę rzekę całkowicie w kanał ściekowy mający być jednocześnie nikomu nie potrzebną drogą wodną. Działania te są sprzeczne z ramową dyrektywą wodną i wiedzą na temat ekosystemów rzecznych. Racjonalności w nich z punktu widzenia zachowania dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego brak jest całkowicie.

Dr Marcin Gorączko

<https://orcid.org/0000-0002-8866-6645>

Politechnika Bydgoska im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich

Przyglądając się klasyfikacji form turystyki kulturowej, mimo znacznego ich bogactwa i zróżnicowania, trudno mi dojść do wniosku innego niż taki, że naturalne środowisko stanowi z reguły co najwyżej tło dla celów o zasadniczym znaczeniu, jakimi są materialne i niematerialne wytwory działalności człowieka. Co nie znaczy oczywiście, że obecnie nie warto dyskutować także nad tym aspektem organizowania i uprawiania turystyki kulturowej. Współczesne zmiany klimatyczne wymuszają zwrócenie zdecydowanie baczniejszej uwagi na kwestie środowiskowe. Jest obecnie zupełnie oczywiste, że spowodują one zmiany naszego funkcjonowania w skali

globalnej, wyprowadzając ze stanu względnego komfortu tych szczęśliwców spośród całej ludzkości, którzy mieli okazję go w ogóle doświadczyć. Proces ten zresztą już trwa, tyle że nie uświadamiamy sobie tego w pełni i powszechnie, ulegając propagandzie rządów i korporacji oraz dzięki naszym zdolnościom adaptacyjnym do zaistniałych problemów o naturze zasadniczej, czyli mechanizmów wyparcia, postaw nihilistycznych, hedonistycznych, konsumpcjonistycznych itp. Pominę tu najbardziej pesymistyczny, ale wcale nie aż tak nieprawdopodobny przecież scenariusz, gdy turystyka zaniknie w ogóle, podobnie jak i inne dobra luksusowe dawnych dobrych czasów, zastąpiona przez nowy (a jednocześnie archaiczny) typ wypraw, u celu których będziemy toczyć walkę o zasoby niezbędne do przetrwania. Bądźmy optymistami sądząc, że wystarczy iż do naszego życia zostaną wprowadzone istotne zmiany, dzięki którym uda się utrzymać ten cały cywilizacyjny nieład w pozornej stabilności, do której to zdążyliśmy się przywiązać. Bynajmniej nie chodzi tu o tzw. zrównoważony rozwój, lansowany na przestrzeni ostatnich trzech dekad, a który okazał się jedynie dobrze brzmiącym reklamowym szyldem przesłaniającym fakt bezprecedensowego w dziejach ludzkości nasilenia rabowania i degradowania planety z powodu chciwości. Ten kierunek został skompromitowany. Jediną nadzieją jest trwała, mentalna zmiana w nas samych, polegająca na autentycznym przekonaniu, że gospodarka nie może dalej rozwijać się bez końca, a my nie możemy konsumować bez żadnego umiaru. Oznacza to – jeśli nie zasadniczą zmianę narracji w przedstawianiu dotychczasowych osiągnięć ludzkości, to przynajmniej uzupełnienia jej na serio o silnie podkreślony wątek środowiskowy. Dotyczy to również turystyki kulturowej a może zwłaszcza tej dziedziny ze względu na jej potencjalnie duże oddziaływanie edukacyjne.

W postrzeganiu dziedzictwa kulturowego nie da się dłużej unikać pytań o koszty dla środowiska związane z jego powstaniem, skoro każdy materialny wytwór człowieka pociąga za sobą zużycie określonej części zasobów tego środowiska i negatywne dla niego skutki. Skoro obecnie każdą naszą aktywność można wyrazić poprzez taki czy inny miernik określający ślad ekologiczny, wydaje się czymś zupełnie oczywistym, aby podobny rachunek wystawić naszym przodkom, zarówno jeśli chodzi o osadę prehistoryczną, monumentalną budowlę czy wiekowe miasto. Z drugiej strony zdecydowanie warto „szperać” w przeszłości, aby z niej wydobywać i eksponować takie rozwiązania, które mogłyby posłużyć za wzorzec dobrych praktyk, na przykład w kontekście narastającego obecnie problemu miejskich wysp ciepła.

Mimo iż paradygmaty rozwoju społeczno-gospodarczego te z naszej dzisiejszej perspektywy postępowe idee wypchnęły na pobocze, przedkładając ilość nad jakość, to przecież gdzieś są one zapisane w pamiątkach z przeszłości.

Konieczność uaktualnienia narracji wydaje mi się szczególnie pilna w turystyce obiektów technicznych. Klasycznie akcentujemy tu takie kwestie jak ludzka pomysłowość, skala przedsięwzięcia, wydajność produkcji, natomiast mniej lub w ogóle nie poświęca się uwagi negatywnym skutkom dla środowiska tych realizacji. A te przecież najczęściej są tym większe im bardziej spektakularny obiekt, przyjmując nierzadko rozmiary zbliżone do katastrofy ekologicznej. Degradacja szaty roślinnej i gleb, eksploatacja kopalni, skażenie wód powierzchniowych i podziemnych, emisje zanieczyszczeń do atmosfery, to wszystko było i jest udziałem działalności przemysłowej. Można się więc spodziewać, że wraz ze wzrostem świadomości ekologicznej w społeczeństwie coraz częściej celem wypraw turystycznych będą te obszary przemysłowe, które zostały rekultywowane, zrewitalizowane a nawet zrenaturalizowane. To również zagadnienia warte prześledzenia, na równi z procesami technologicznymi. Sporą popularnością wśród turystów cieszą się obiekty hydrotechniczne w rodzaju budowli piętrzących, kanałów i innej infrastruktury żeglugaowej oraz budowle i urządzenia melioracyjne. Nie można jednak zapominać, że ich powstanie i eksploatacja najczęściej wiązało się z ogromną presją w naturalne stosunki wodne, a znaczna część z nich wprost odpowiada za lokalny deficyt wody i zwiększoną częstość suszy. Trudno się tu oprzeć się wrażeniu, że nasz „geniusz” pozwala co najwyżej na ogarnięcie spraw bieżących, bo jeśli chodzi zaś o prognozy długoterminowe to wolimy zakładać, że jak wywołany przez nas samych problem się nasili, to znajdziemy kolejne doraźne rozwiązanie. A więc nie tylko zafascynowanie ludzką zmyślnością w konstruowaniu mechanizmów, ale refleksja nad wadami całej koncepcji była by również wskazana. Tu także potrzebna jest większa zmiana mentalna. Tymczasem całkiem niedawno z ogromnym zaskoczeniem odnotowałem fakt zorganizowania na mojej uczelni konferencji „Zrównoważone łowiectwo w świadomym społeczeństwie”, połączonej z obchodami 100-lecia Polskiego Związku Łowieckiego pod hasłem „100 lat za nami, wieki przed nami. 1923-2023”. Naprawdę sądzicie, że wieki przed wami?! Wydało mi się bardzo niedzisiejsze, że niemały przecież uniwersytet może być jeszcze miejscem promowania obrosłej w dziwaczne rytuały i w gruncie rzeczy bardzo prymitywnej idei zabijania zwierząt dla czystej przyjemności. Dziwne było to niedbale opakowane w „zrównoważone” sreberko

klasyczne łowiectwo, zamiast dyskusji na temat etycznych, społecznych a raczej psychoanalitycznych uwarunkowań współczesnego polowania. Przeżytkiem również wydaje mi się wiązanie turystyki przyrodniczo-kulturowej z ogrodami zoologicznymi, choćby tymi najbardziej znanymi. Podejrzewam, że za całkiem niedługo akceptowalne dla ludzi będzie funkcjonowanie jedynie takich placówek, których funkcją będzie opieka weterynaryjna i ochrona ginących gatunków a nie podtrzymywanie międzynarodowego handlu zwierzętami i przetrzymywanie ich w klatkach. Zmiana nastawienia całkiem sprawnie dokonała się w przypadku przedstawień cyrkowych z udziałem zwierząt, a przecież mówimy o atrakcji równie dobrze osadzonej w naszej kulturze. Współczesną i zdecydowanie bardziej cywilizowaną alternatywą jest obserwowanie zwierząt w ich naturalnym środowisku, „polowania” z aparatem, czy prezentacje multimedialne. Nie chodzi mi tutaj o to aby takich przedsięwzięć zakazywać. Zakazy, nawet jeśli słuszne potrafią budzić sprzeciw z samej przekory. Chodzi o to, żeby w naturalny sposób nie wypadło uczestniczyć w takich przedsięwzięciach a być może przyjdzie czas, kiedy nasz obecny, niefrasobliwy albo okrutny, stosunek do środowiska będzie budził niedowierzanie.

Jak daleko sięgnąć wzrokiem żyjemy w ukształtowanym przez człowieka środowisku. Udział elementów antropogenicznych w krajobrazie kulturowym w istocie informuje o stopniu zawłaszczenia i zdegradowania powierzchni planety. Przecież nawet duże kompleksy leśne, które lubimy postrzegać jako coś bardziej naturalnego, typowego dla pierwotnego krajobrazu, tak naprawdę są wielkopowierzchniowymi i wieloletnimi uprawami. Gdzieś tam z rzadka pozostawiliśmy enklawy krajobrazu quasi-naturalnego, w postaci parków narodowych, rezerwatów itp. Można je uznać za jedną z form długofalowej ochrony i organizacji kontaktu człowieka z naturą, ale mnie bardziej kojarzą się z tymi zwierzętami w zoo. To raczej formy chwiejnego kompromisu i to minimalną skalę. Zresztą aktualnie tym co możemy zaobserwować w tych enklawach jest kurczenie się zasięgu występowania chronionych gatunków, bo jest za ciepło i za sucho, by mogły one funkcjonować tam, gdzie były wcześniej. Jesteśmy wszędzie i niszczyliśmy wszystko – z łądu, wody i powietrza. Naszych poprzedników można jeszcze usprawiedliwiać, że nie mieli dostępu do szerszej perspektywy, że żyli w swoich czasach. Dziś całą niezbędną wiedzę mamy przed nosem, nie tylko tę dla wybitnych, również tę odpowiednio przetworzoną. To dobrze, że dbamy w turystyce kulturowej o kontekst

historyczny, ale używajmy również czasem współczesnego języka do opisywania znaczenia dawnych obiektów i zjawisk.

Podsumowując, moja wizja turysty kulturowego opiera się na założeniu, że jest to osoba, która wysoko umiejscawia swój własny rozwój intelektualny i w sposób szczególnie docenia walory edukacyjne tego typu turystyki. Cechuje go większa niż przeciętnie wrażliwość i spostrzegawczość a ważnym efektem jego wyjazdów jest refleksja. Dlatego dla tej grupy turystów istotnym aspektem będzie dyskutowane przez nas jakiś czas temu zjawisko overtourismu, do tego stopnia, że świadomie zrezygnują oni ze swojego prawa do obejrzenia tego co najpopularniejsze. To również kwestia odpowiedzialności. Idąc dalej, raczej będzie to ktoś, kto uznaje, że czynienie sobie ziemi poddaną, to w obecnych czasach co najmniej nieroztropność. Na tej podstawie sędzę, że oferta turystyczno-kulturowa przygotowana w oderwaniu od aspektów środowiskowych czy ekologicznych w tych przypadkach, kiedy absolutnie wpisują się one w kontekst, w przyszłości może zostać po prostu zignorowana, jako światopoglądowo obca.

Bibliografia

- Kasprzak K., 2016, *Polskie uzdrowiska jako atrakcja dla turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa”, nr 1, s. 131-156
- Kasprzak K., Raszka B., 2019, *Planowany rozwój polskich dróg wodnych zagrożeniem dla kulturowych usług rzek*, „Turystyka Kulturowa”, nr 6, s. 46-60
- Knudson D., Cable T., Beck L., 1995, *Interpretation of Cultural and Natural Resources*, ; 2nd Edition, Venture Publishing Inc, Cato Ave (USA)
- Kolbuszewski J., 1987, *Ochrona przyrody i kultura*, [w:] *Przyroda i kultura*, Liga Ochrony Przyrody, Warszawa, s. 9-26
- Kowalczyk A., 2010, *Koncepcje teoretyczne bliskie idei turystyki zrównoważonej*, [w:] Kowalczyk A. (red.), *Turystyka zrównoważona*, PWN, Warszawa, s. 44-55
- Kowalczyk A., 2013, *Zasoby przyrodnicze jako atrakcje kulturowe: przykłady z wyspy Lanzarote (Hiszpania)*, „Turystyka Kulturowa”, nr 5, s. 35-57
- Kowalczyk A., Derek M., Kulczyk S., Burska Z., 2010, *Kulturowe aspekty turystyki zrównoważonej*, [w:] A. Kowalczyk (red.), *Turystyka zrównoważona*, PWN, Warszawa, s. 162-248
- Kowalczyk A., Kulczyk S., Duda-Gromada K., 2010, *Przyrodnicze aspekty turystyki zrównoważonej*, [w:] A. Kowalczyk (red.), *Turystyka zrównoważona*, PWN, Warszawa, s. 78-161
- Kulczyk S., 2016, *Między kulturą a naturą. Zastosowanie koncepcji usług ekosystemowych w badaniach nad turystyką kulturową – przykład szlaku Wielkich Jezior Mazurskich*, „Turystyka Kulturowa”, nr 1, s. 64-78
- Kulczyk, S., 2014, *Atrakcyjność turystyczna krajobrazu – przykłady podejścia systemowego*, „Turystyka Kulturowa”, nr 4, s. 6-15

- Mielnik A., 2013, *Racjonalność i racjonalizm w architekturze*, „przestrzeń i FORMA”, nr 19, s. 110-120
- Mielnik A., 2021, *Piękno w architekturze racjonalistycznej*, [w:] A. Jasiński i M. Skaza (red.), *Architektura. Miasto. Piękno*, t. 2, Oficyna Wydawnicza AFM Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków, s. 139-152
- Mikos von Rohrscheidt A., 2016a, *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*, wyd. III, Kultpur.pl, Poznań
- Mikos von Rohrscheidt A., 2016b, *Przyroda w turystyce kulturowej. Programy, oferty, zagospodarowanie waleń i obszarów*, „Turystyka Kulturowa”, nr 1, s. 6-46
- Mikos von Rohrscheidt A., 2020, *Zarządzanie w turystyce kulturowej*, t. 1: *Konteksty, koncepcje, strategie*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań
- Mikos von Rohrscheidt A., 2021, *Interpretacja dziedzictwa w turystyce kulturowej. Konteksty, podmioty, zarządzanie*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań
- Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 12 maja 2005 r. w sprawie sporządzania projektu planu ochrony dla parku narodowego, rezerwatu przyrody i parku krajobrazowego, dokonywania zmian w tym planie oraz ochrony zasobów, tworców i składników przyrody*, Dz. U. Nr 94, poz. 794.
- Tinbergen J. (red.), 1978, *O nowy ład międzynarodowy. Raport dla Klubu Rzymskiego*, przeł. W. Rączkowska, S. Rączkowski, przedm. K. Secomski, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa
- Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody*, Dz. U. z 2022 r. poz. 916, ze zm.
- Ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska*, Dz. U. z 2022 r. poz. 2556, ze zm.
- Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska*, Dz. U. Nr 3, poz. 6, ze zm.
- Wich U., 1983, *Podstawowe problemy ochrony i kształtowania środowiska człowieka*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio H, t. 17, nr 1 s. 1-21
- Zimniewicz K., 2012, *Fikcje organizacyjne i działania pozorne w ochronie przyrody w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem parków krajobrazowych*, „Ekonomia i Środowisko”, nr 1 (41), s. 194-209